

Stasiak, Z miasta do miasta

Trzy pasy w jedną stronę, ja kocham to
Zapięty tempomat ? ja kocham to
Jak tafla jeziora ? ja powietrza lustra
Jak chcemy wyprzedzać, to ktoś nas puszcza
Blask przydrożnych knajp nas oślepia
Znak drogowy każe przyśpieszać
Mam kilka filmów na drogę
Lans, suniemy jak poduszkowiec
Pan Krzysztof mówi, że jesteśmy u celu
Kolejna noc w luksusowym hotelu
Dwa metry na dwa łóżko ma
Suto zastawiony stół, szwedzki ? a jak!
Dywany perskie tak grube i miękkie
Szlafroki, kapcie i wino w butelce
Nie chce wstawać, bo spałem jak dziecko
Ta podróż sprawia mi taką przyjemność

Z miasta do miast
Dziś tu świeci słońce,
Jutro tam pada deszcz
Raz na helu raz w Tatrach
Ze wschodu na zachód
Od Słubic po Brześć
/2x

Wahadło, stoimi już pół godziny
Albo jakiś korek ? nie znam przyczyny
Koleiny, dziury lub asfalt zerwany
I jakiś ___ chce być wyprzedzany
Smród przydrożnych barów mdli mnie
Znak, zwolnij, wróć, ciągle linie
Nudzę się, może bym poczytał niestety
Nie otworzę gazety przez te wertepy
Pan Krzysztof nie widzi tej drogi
Zawróć, jesteśmy
To hotel czy ruiny zamku?
Dostaje klucz, pokój jest na trzecim, bez windy
Łóżko za krótkie, twarde jak nigdy
Nie ma restauracji, ręczników też nie ma
Śmierdzi, jakby w wersalce był denat
Nie zasnę, ktoś w pokoju obok drze mordę
Być może przyśnił mi się teleporter

Dziś tu świeci słońce,
Jutro tam pada deszcz
Raz na helu raz w Tatrach
Ze wschodu na zachód
Od Słubic po Brześć
/2x